

22.09.2023 wieczorne Marian - Bez śmierci nie ma nowego życia

22.09.2023 wieczorne Marian - Bez śmierci nie ma nowego życia

Niech Pan Jezus pomoże nam w tym dzisiejszym rozważaniu Słowa, które będzie nas sądzić. I dzisiaj już, docierając do nas, wskazuje nam jak tutaj się ratować na tej ziemi, jak wygrać, jak pokonać te wszystkie przeciwności na które napotykamy.

Niestety to nie jest z nami takie łatwe. Nie jesteśmy łatwymi do zbawienia; jesteśmy raczej jako rodzaj ludzki, który został stworzony na podobieństwo i obraz Boga, jesteśmy najtrudniejsi do zbawienia.

Łatwiej by było psa nauczyć, kota, niż człowieka, tego co jest Prawdą, żeby człowiek w tym pozostał. To jest właśnie ta trudność, że człowiek reaguje na podszepty diabła i słyszy dwa głosy. To jest właśnie ta trudność; żeby człowiek przyjął to, żeby słuchać tylko Boga. I żeby przyjąć to co mówi Bóg, to trzeba, aby człowiek zrozumiał, to co się naprawdę stało na tej ziemi. Historia jest bardzo ważna; żeby znać historię, znać stworzenie, znać jak Bóg stworzył Adama, Ewę, co się stało w raju, dlaczego tak się stało – to wszystko jest prawda. Nie można stale robić kolejny raz próby, że może jakoś inaczej człowiek pojedna się z Bogiem i będzie mógł z Bogiem mieć społeczność. Ta społeczność tam została totalnie zerwana.

Bóg ze swojej strony okazał się wiernym, człowiek okazał się niewiernym i później człowiek próbował się ratować w tej sytuacji, próbował szukać Boga i mamy świadectwa takich ludzi, którzy Go szukali, ale widzimy, że i oni mieli problem w jakimś momencie swojego życia – Dawid, człowiek według serca Bożego, a jednakże pewnego dnia, nie poradził sobie z grzechem i przegrał. A więc to, co będziemy mówili dzisiaj, to jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne, żeby opuścić tę cielesną żartobliwość; nie żartować sobie ze swojej wieczności; nie myśleć, że to jest jakiś kolejny ciekawy żart, ale niekoniecznie tak trzeba czynić jak Słowo Boże mówi – to nie jest żart, Bóg nie żartuje, Bóg mówi Prawdę.

Kiedy Bóg składa swoje obietnice, On za nimi stoi. Złożył obietnicę o swoim zbawieniu, że pošle Zbawiciela i On to zrobił. Co On obiecuje, On to dotrzymuje. Człowiek musi zrozumieć, że to co myśmy zrobili, to jest straszne.

Jeżeli sam Bóg nienawidzi grzechu, i Jezus mówi do nas, jeśli my nie znienawidzimy grzechu, nie możemy być Jego uczniami. A więc od czego tak naprawdę zaczyna się uczniostwo u Jezusa? Od zrozumienia, że grzech jest straszną obelgą wobec Boga. Pluciem w twarz – można tak nawet nazwać – swemu Stwórcy. Wtedy człowiek znienawidzi grzech, jeżeli zrozumie, co on naprawdę znaczy. Dla człowieka, którego grzech jest czymś zwykłym, 'trafia się człowiekowi i tyle' – człowiek nie rozumie co to jest grzech. Z powodu jednego grzechu naszego Chrystus musiał umrzeć na krzyżu. Tak ten grzech się rozplecił, że już trudno byłoby policzyć ile on już miał swoich owoców, ile on zyskał ludzi.

To, co będziemy mówić, to są początki. Od tego zaczyna się wszystko w nas, bez tego nie można normalnie zacząć. Jeżeli człowiek tego nie będzie rozumieć, nie może zacząć – zawsze będzie to ułomne, kalekie chrześcijaństwo. Nie będzie to chrześcijaństwo zwycięstwa. Będzie mijał rok za rokiem i człowiek dalej będzie kolebał w swoich ułomnościach, ponieważ początek nie został zrobiony prawidłowo.

Jak źle zaczniesz to ile byś nie robił, ile nie poprawiał, to i tak będzie źle. Trzeba wrócić i zacząć prawidłowo. Wtedy można iść już prawidłowo. Musisz zacząć od Wąskiej Drogi, a nie chodzić szeroką i

mówić, że idziesz Wąską - to nic nie daje. Możesz wracać na tej szerokiej gdzie chcesz, a i tak jesteś na szerokiej drodze. A więc uważni bądźmy i sprawdźmy, czy to rzeczywiście jest w nas, czy to funkcjonuje. Jeżeli tak, to chwała Bogu, a jeżeli nie, to trzeba tam pójść.

1 list Piotra 1:18- 23 „...wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z *marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez Niego uwierzyliście w Boga, który Go wzbudził z umarłych i dał Mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu. Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco, jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.*” Mamy tu dwa doświadczenia, w których musimy znaleźć swoje miejsce. Pierwsze to, że Chrystus umarł. Jeżeli On umarł, to znaczy, że to było jedyne wyjście, aby nas wydostać z tego zepsutego świata – to znaczy śmierć. To znaczy, że skoro On umarł, to i my umarliśmy.

Jest śmierć cielesna, fizyczna, kiedy człowiek dochodzi do swego stanu końcowego i umiera. Wydaje swoje ostatnie tchnienie i kończy się życie tego człowieka. I ten człowiek już nie jest w stanie nic zrobić: umarł po prostu ten człowiek. Czy był miły, czy wredny, czy jaki – umarło to razem z nim. Może był uczynny i chętnie pomagał – już nie pomoże nikomu; może przeszkadzał wszystkim – już nikomu nie przeszkodzi. Człowiek umarł, tak wygląda fizyczna śmierć.

Jest też śmierć, która jest śmiercią osiągniętą przez uwierzenie. Śmiercią w śmierci Chrystusa. Ta śmierć też kończy dzieje starego człowieka. Jaki był, czy był dobry, miły, czy złośliwy, taki umarł. Od tego się zaczyna Ewangelia: umarł. **Jeżeli chcesz żyć dalej i żyć dalej jak żyje zepsuty człowiek, to nie możesz wziąć udziału w drugim: odrodzeni z nasienia nieskazitelnego.** I człowiek cały czas będzie żyć w swojej upadłości, choć będzie wierzącym człowiekiem. Wielu wierzących żyje w upadłości, dlatego, że nie przyjęli swojej śmierci. Nie umarli, dalej są swoi, dalej są sobą. Może trochę ogłądzeni przez jakieś biblijne obyczaje, ale gdyby zabrać Biblię i zmienić obyczaje, całkiem swobodnie żyliby jak świat.

Nie umarli. Śmierć to jest koniec, śmierć kończy wszystko. Niewielu wierzących ludzi umarło. Wielu wie o śmierci Chrystusa, wielu nawet obchodzi święto śmierci Chrystusa, ale niewielu skorzystało z śmierci Chrystusa, dalej żyją ci ludzie. To jest już wbrew woli Bożej. Bo skoro Ojciec posłał Syna, aby umarł i On był przewidziany, przygotowany już przed założeniem świata, że będzie złożony na ofiarę za nas, to znaczy, że nie było innego wyjścia jak śmierć. Dla każdego z nas jest to nauka całkiem zrozumiała: widział człowiek, żył człowiek, już nie ma człowieka, umarł. Skoro do tej fizycznej śmierci przyrównana jest ta śmierć, to znaczy, że my też mamy umrzeć. To jest zwycięstwo. Bo dopóki człowiek nie umrze, diabeł zawsze uruchomi człowieka, albo przez emocje, albo przez miłość cielesną, albo przez jakieś tam powiązania – zawsze uruchomi człowieka, bo jak człowiek żyje to diabeł zawsze go uruchomi. Diabeł wie jak uruchomić każdego, kto żyje na tej ziemi. Nie może uruchomić tylko umarłego i dlatego śmierć jest Bożym rozwiązaniem, nie inaczej. Nie można nas zostawić z Biblią w rękach, w dobrym zgromadzeniu nawet i będziemy już uratowani. To nie działa, nas nie może być. To musi być to, co Bóg teraz będzie czynił, a nie my. Tak wygląda Ewangelia; dlatego Jezus musiał umrzeć, abyśmy my mogli umrzeć nim umrzemy fizycznie; żeby Bóg dał nam szansę skończyć nasze życie wcześniej, żeby już nie żyć dla siebie, ale żyć dla Boga. Bóg dał każdemu z nas możliwość.

I teraz ,jeżeli nie umrzesz to diabeł uruchomi ciebie; albo przez to, albo przez tamto, albo to ci się spodoba, albo tamto się spodoba, albo tu poczujesz sprawiedliwość: to jest niesprawiedliwe, staniesz po

jednej stronie, albo po drugiej, cokolwiek zrobisz, będziesz to ty, będzie to grzech, będzie to nieprawość; bo my nie potrafimy robić czegoś czystego, umiemy tylko zrobić coś brudnego. Nawet jak coś robimy, wydaje nam się, że to jest dobre, to i tak, efekt później pokazuje, że albo komuś to wypomnimy, albo mamy do kogoś pretensje, żale, że nie docenił, czy cokolwiek innego – od razu widać, że to myśmy zrobili, a nie Pan to zrobił w nas. A więc początek to jest *śmierć*, testament jest ważny z chwilą śmierci tego, który testament sporządził. Musi być śmierć.

Jeżeli weźmiemy nasz testament, to w tym testamencie, bardzo dobrze, że były takie słowa, które apostoł Paweł napisał: już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus. To jest mój testament. Oddaje wszelkie prawa temu, który umarł za mnie na krzyżu. On teraz rządzi mną, nie ja rządę, ale rządzi On. To jest Ewangelia. Mało kto chce tej Ewangelii, bo ona tobie, człowiekowi, który możesz wybierać, daje możliwość, żebyś swój wybór oddał Chrystusowi, oddała Chrystusowi. Tak jak Jezus, swój wybór oddał Ojcu we wszystkim. Nigdy nie wybrał sam, tylko zawsze to, co chciał Ojciec. Śmierć – to znaczy nie ja. Nic nie poradzisz, grzech nie zginie z ciebie, dopóki nie umrzesz. Grzech ginie wtedy, kiedy umierasz; kończy się jego działanie.

Wielu wierzących ludzi nie wie o tym nawet, że to jest sposób w jaki Bóg postanowił uratować ludzi na tej ziemi. Dlaczego? Bo diabeł zasłania im tą Ewangelię, żeby mogli zobaczyć: no nie jestem takim złym człowiekiem, chodzę do dobrego miejsca, czy cokolwiek innego. To nie ma znaczenia. Ma znaczenie u Boga jedno: Skoro Jego Syn umarł, czy ty też umarłeś? Czy ty też umarłaś? To jest najważniejsze. Człowiek będzie się szamotał do swojej fizycznej śmierci i umrze niegotowy na swoje spotkanie z Bogiem; jeżeli nie umrze, oddając swoje prawa Chrystusowi Jezusowi. Będziemy o tym mówić, bo to jest sprawa najważniejsza. Dlatego tyle zła się dzieje między wierzącymi ludźmi. Bo człowiek, który pozwala sobie na życie, robi w tym dniu na pewno coś złego. Coś na pewno robi, gdyż diabeł nie zmarnuje takiej szansy. Jego demony tylko czekają, żeby podszeptać coś takiego temu człowiekowi, żeby coś zrobić; i to może być dobre...

Słowo Boże mówi, że nasze dobre uczynki są jak szata splugawiona, bo w tych dobrych uczynkach nie ma Chrystusa, nie ma porządku, jest bałagan ludzki. Ludzie stają po jednej stronie, czy po drugiej stronie, uważając, że ten ma rację, albo tamten ma rację – a kto ma jedynie rację? Jeden i drugi powinni umrzeć, racją jest śmierć, śmierć w Chrystusie. Jeżeli jesteś wierzącym człowiekiem, to powinienes wiedzieć, że dla ciebie jest najlepszym wyjściem przyjąć wyrok własnej śmierci. Przez wiarę przyjąć wyrok własnej śmierci z Chrystusem. Resztę życia spędzić już w zwycięstwie, nie ulegając diabłu. Stąd jest napisane, że ci, którzy narodzili się z Chrystusa, diabeł ich nie może tknąć, bo Ten Chrystus strzeże takiego człowieczek, ale najpierw trzeba umrzeć, żeby powstać do nowego życia. Jeżeli człowiek nie umrze, to będzie cały czas: coś się nauczysz.

Ludzie mówią, że małpę możesz nauczyć chodzić do ubikacji nawet, różne rzeczy możesz nauczyć, ale to nadal będzie małpa, to nie będzie człowiek. Może się człowiek nauczyć różnych działań religijnych, ale to nadal będzie stary człowiek. Tu nie chodzi o to, żeby Boga teraz przekupić jakimiś starymi rzeczami: No, będę ci więcej śpiewać, będę więcej się modlić, więcej może poczytam Biblię. Boga nie idzie w żaden sposób zmienić. On ustalił Swoje zbawienie. Zbawienie jest wtedy, kiedy my już nie żyjemy. To jest zbawienie. Jezus mówił, że jeżeli kochasz siebie bardziej od Niego, nie możesz być Jego uczniem. Nie da rady po prostu. Nie zrozumiesz Jego nauczania. **Nie oddasz Mu prawa do swojego życia, będziesz się bać o to, bać się o tamto, jak sobie poradzisz – Pan Jezus sobie poradzi z tobą i ze mną. Nie musisz się obawiać, On ma dla ciebie wszystko co potrzebne, żebyś w zwycięstwie przeszedł przez to życie. Diabeł nic ci nie robi, ale ty musisz być martwy, czy martwa. Nie ma innego wyjścia. Nie da rady inaczej. Jeżeli by było inne wyjście, Jezus nie umarłby na krzyżu.**

Ewangelia Łukasza 9:23- I tu nie ma, żeby ktoś za kimś biegał, nie wiem co tam chcesz, to jest twoja sprawa. Albo chcesz się uratować i skorzystasz z tego ratunku w Chrystusie, albo nie. Nikt nie będzie biegać za tobą, szarpać się... Prawda jest Prawdą, Jezus mówi: Kto z Prawdy jest ten rozumie co to znaczy, kto nie jest i tak nie zrozumie.

„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie.” Nie tylko wtedy, kiedy poszedłeś/ poszłaś do chrztu, ale codziennie. **„Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa.”** Pomyśl, czy ty jesteś rozliczony ze swoim starym życiem? Czy już skończyłeś, skończyłaś ten temat? Jeżeli nie, to próbujesz bez Jezusa osiągnąć Niebo. Nie da rady. Ta Droga jest wąska, wielu jej szuka, niewielu ją znajduje. Niewielu widząc śmierć, mówi: O to jest ta droga. Mówią: Nie, przecież człowiek ma prawo do swoich radości, do swoich wyborów, do swoich decyzji. Mija tą Drogę i znajduje inną drogę, w której człowiek może decydować. I wtedy wyrusza tą drogą, ale ta droga nie prowadzi do domu Ojca, bo Jezus tak nie chodził po ziemi.

A więc Pan Jezus mówi bardzo wyraźnie: **Jeżeli ktoś chce pójść za Nim, musi przyjąć własną śmierć. Dla Niego teraz żyjesz, dla Niego jesz, dla Niego pracujesz, dla Niego się ratujesz i wygrywasz, bo On ci daje Swoją cierpliwość, swoją łagodność, swoje zwycięstwo. On daje to nowemu życiu, nie staremu.** I można sobie poradzić... diabeł tak jak kot bawi się myszą, puszcza tą mysz, ta mysz już myśli, że może się uratuje i znowu kot ją łapie. I znowu puszcza i znowu łapie, i tak się bawi myszą. I ta mysz później lepiej smakuje kotu, taka porażona. Tak samo diabeł bawi się wieloma ludźmi. Ewangelia jest prosta, diabeł wie, że człowiek się może uratować w Chrystusie, ale jak się nie ratuje, skoro nie korzysta z Ewangelii, to dlaczego nie wykorzystać czasu, żeby pobawić się tym człowiekiem, i trochę lepiej i trochę gorzej. To nie jest chrześcijaństwo, to jest religia, to jest dalej upadłe. Tak Żydzi też żyli, raz lepiej było, raz było gorzej, zależy kto tam władał, kto rządził; mogło też tak być, ale nadal to nie było to, o czym myślał Bóg.

A więc jak teraz umrzeć? Skoro Jezus umarł na tej ziemi, to jakim prawem ja mogę żyć, albo ty? Tylko prawem buntu. Innego prawa nie mamy. Tylko buntownik może dalej żyć na tej ziemi. Dlatego diabeł wie, że buntownicy należą do niego. Jeżeli Jezus umarł, to każdy z nas umarł - ale możemy tego ratunku nie przyjąć. Pomyśl sobie, gdybyś umarł teraz, a twoje ciało ożywiłby Duch Święty i Duch Święty by działał w tobie wykonując to, czego ty nie potrafisz. I potem dochodzisz do końca swojego życia i wszystko cokolwiek zostało uczynione, zostało uczynione w Chrystusie jako bardzo dobre. Wychodzisz naprzeciw Chrystusa i właśnie wygrałeś, wygrałaś bitwę. Duch Święty wykonał to, czego ty nie mogłeś. Ciało nic nie pomaga, mówi Pan Jezus, Duch ożywia. Czytając Ewangelię możesz zrozumieć, że śmierć była jedynym wyjściem, bo gdyby nas zostawić przy życiu, my stale mamy złe wybory. Nasze oczy nas zwodzą, nasze uszy nas zwodzą. Nieraz widzimy coś i źle oceniamy. Takie są nasze oczy. Słyszac coś, źle słyszymy, takie są nasze uszy i źle dochodzimy do złych wniosków. Możemy się z tego wycofać, ale wiemy, że takie jest nasze ciało. Możemy się oczyścić z tego. A więc jak ważne jest to.

Widzicie ile w chrześcijaństwie mamy kłopotów, ile cielesności, ile wierzących ludzi życie cieleśnie? Bo to nie jest Ewangelia. Oni nie przyjęli Ewangelii w całej pełni. Ewangelia nie zrobiła w nich tego, z czym została posłana: nie wykonał się wyrok śmierci. A jak się nie wykonał wyrok śmierci, to człowiek dalej ocenia: No wiesz, no musimy się miłować jakoś, nie możemy być tacy aż święci... No trzeba po prostu inaczej pomyśleć, no ludzie przecież jakoś muszą żyć... No i ludzie w tym momencie, Ewangelia mówi swoje: koniec, a ludzie mówią: ale przecież my musimy jakoś żyć na tej ziemi, trzeba siebie jakoś wesprzeć; ty grzeszysz, ja grzeszę, no trudno, trzeba jakoś... Ale Jezus czy grzeszy? Nie grzeszy Jezus. Jeżeli Paweł mówi, już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus, nie czytamy o Pawle, żeby

chodził w grzechach. On naprawdę nie żył. Paweł by grzeszył, Paweł by miał nerwy, złość, miałby swoje stanowiska – a Paweł już nie żył, żył w nim Chrystus. Dlatego Paweł miał cierpliwość, miał miłość, miał łagodność, tego potrzebujemy.

Bóg tak postanowił, a to jest Wszechmogący Stwórca Nieba i ziemi, **żeby nas uratować, musiał umrzeć Jezus Chrystus; ale On nie był winny, On umarł, żebyśmy my mogli umrzeć w Nim za życia i żebyśmy za życia, przestali żyć dla grzechu.** To jest Zbawienie, to jest Ratunek, to jest to, co niemożliwe dla ludzi, powiedział Pan Jezus, to możliwe jest dla Boga. Albo przyjmiesz to wiarą codziennie, to nie wystarczyło, że umarł kiedyś człowiek, każdy dzień potrzebuje tego krzyża. Dlatego Jezus mówi: codziennie. Nie wystarczyło, że raz przyjąłeś śmierć i już możesz żyć. codziennie musisz podejmować to samo doświadczenie: już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus. I wtedy już jest spokój, naprawdę spokój. Zaczyna się piękny odpoczynek. Jest napisane, że Chrystus musiał tego skosztować.

List do Hebrajczyków 2:9,14,15 „**widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojenstwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego.**” (14) „**Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli.**” Lęk przed śmiercią kończy się, kiedy umarłeś czy umarłaś. Człowiek się lęka śmierci dopóki nie umrze, jak już umrze, to już się kończy lęk. Dlatego widzimy tych Bożych ludzi, którzy nie obawiali się umrzeć już. Oni już umarli, a więc w sumie to było doświadczenie, które było wynikiem ich należenia do Jezusa Chrystusa. Jak nienawidzili Chrystusa, tak ich też znienawidzili. A więc cierpiał za każdego. Taka jest Droga Zbawienia dla mnie i dla ciebie. To jest uwolnienie nas, gdyż wiemy, że świat tkwi w złym. Jeżeli my nie będziemy uwolnieni od świata, to i my będziemy tkwić w złym. Takim czy innym wyborze, albo będzie lenistwo duchowe, albo nadgorliwość duchowa, cokolwiek to będzie. Diabeł uruchomi to i będzie to funkcjonowało. A życie Jezusa nie będzie mogło funkcjonować, bo dalej będzie żył człowiek. Jezus nie będzie się dzielił z kimś. Albo Chrystus, albo Belial, albo ciało, albo duch.

Czy rozumiesz to? Czy rozumiesz, że nie powinienes żyć już dawno – i to codziennie. Wtedy uniknął byś , uniknęła problemów, które codziennie czekają na człowieka, żeby go wciągnąć w jakieś zło, takie czy inne. Bo Chrystusa diabeł nie wciągnął, a więc nie wciągnie Go również i w tobie, jeżeli to nie ty będziesz lecz Chrystus.

Czy lubisz siebie? Wiecie, że wierzący ludzie najpierw porzucają z siebie to, co złe, a później z powrotem to biorą, bo uważają, że w sumie zrobili błąd. To w sumie nie jest złe. Więc skala oceniania znów wraca do ciała i ciało mówi, że to nie jest takie złe. Po co ja z tym skończyłem, czy skończyłam.

W Ewangelii Jana 12:32-33 „**A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.**” A więc Jezus mówi, kiedy ja będę wywyższony, wtedy pociągnę wszystkich na krzyż, na śmierć. Nie rozwiążemy żadnego problemu na ziemi, żadnego. Mnóstwo ludzi czytało Biblię, śpiewało pieśni i pójdą do gehenny. Nie rozwiążemy, jeżeli nie umrzemy. Nie da rady. Stary człowiek nie rozwiąże problemu życia w odstępstwie, ponieważ nie potrafi tego rozwiązać, gdyby potrafił, to Jezus nie umarłby na krzyżu. Śmierć więc dopiero uwalnia nas od naszego rozsądzania, od naszego patrzenia, od naszego postępowania. Śmierć kończy, wtedy nie boisz się, nie lękasz się; jesteś spokojny, spokojna, możesz czynić wolę Bożą, możesz czynić to, co chce Bóg. Ale jeżeli wierzący człowiek, powiedzmy dziesięć lat trwałby w śmierci, ale w jedenastym roku już jakoś tak myślałby sobie, że już chyba umiem sobie poradzić, i spróbowałby samemu, już idzie w grzech. Bo to nie ma znaczenia ile lat jesteśmy martwi, ma znaczenie czy do końca jesteśmy martwi. Czy od chwili kiedy

przyjeliśmy swoją śmierć w Chrystusie, do końca wytrwaliśmy w tej śmierci – i to jest najważniejsze. Kto wytrwa do końca – Jezus mówi – ten będzie zbawiony.

Możesz być szczęśliwym człowiekiem, bo Jezus daje szczęście. Tylko to nie jest szczęście cielesne, to jest szczęście duchowe.

Ewangelia Jana 10:14 i dalej „***Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.***” Jezus daje Swoje życie na krzyż. Pomyśl sobie teraz: gdybyś się teraz dowiedział, czy dowiedziała, że masz raka, najbardziej złośliwego jakiegokolwiek istnieje czy byłbyś spokojny? Spokojna. Czy nie próbowałbyś ratować się. Lekarze już nic nie pomogą, nie ma lekarstwa na to, zostaje Bóg. Grzech jest jeszcze gorszy od najgorszego raka. Żaden lekarz nie potrafi ci go wyciąć, usunąć z twego ciała grzechu. Grzech musi być ukrzyżowany, codziennie ukrzyżowany. Masz tą chorobę w sobie, jedynie krzyż zabija tą chorobę; jest mocniejszy od grzechu. Jeżeli zostawisz krzyż, grzech znowu będzie trawił ciebie i prowadził ciebie na śmierć, ale nie krzyżową – śmierć do gehenny. Więc dlatego codziennie potrzebujesz.

Wielu ludzi codziennie bierze jakieś lekarstwa, żeby choroba się nie rozwijała, albo cokolwiek, a zapominają o codziennym krzyżu. Musisz pamiętać, że grzech jest gorszy od wszelkiej choroby. Można być chorym, umrzeć i pójść do wieczności, do Domu Ojca; i można być zdrowym, zginąć w wypadku, i pójść do gehenny, dlatego, że żyło się w grzechu. Grzech jest problemem. Jeżeli grzech nie będzie ukrzyżowany codziennie, to on będzie powodował w tobie, albo dumę, albo obrażanie się, albo zrażanie się, albo zniechęcanie, albo uprzykrzanie się – różne rzeczy będzie powodował, bo grzech i ciało mają ze sobą związek. Dlatego ciało nie wejdzie do wieczności. Musi zakończyć. Dostaniemy inne ciało. A teraz to ciało potrzebuje Kogoś, kto jest silniejszy; potrzebuje Ducha Świętego, aby Duch Święty ożywił to ciało dla Boga. My tego nie zrobimy, a więc branie tej sprawy w swoje ręce, to jest tak jakby znowu *ja coś zrobię, ja coś potrafię*. Nikt tego nie potrafi. Zawsze są wymysły. Potem widzisz tych dziwnych chrześcijan, mają dziwne pomysły, zupełnie niebiblijne i oni myślą, że są w porządku. To jest właśnie to, kiedy wzięli sprawy w swoje ręce. Ale gdyby Duch Święty to robił, my wiemy, co Duch Święty będzie robił. On w nas uwielbi Jezusa, to jest zadanie Ducha Świętego. Życie Jezusa będzie uwielbione w tobie. W tobie życie Jezusa! To jest niesamowite. Wtedy to, co naprawdę chciałbyś, czy chciałabyś, to się będzie działo. Paweł powiedział do Galacjan: w Duchu zaczęliście i chcecie do ciała wrócić? Przecież nic nie poradzicie.

Zobacz więc, jest zwycięstwo na tej ziemi, ale w tym zwycięstwie jest śmierć. Zobaczcie, że śmierć została pokonana, kiedy w śmierć weszło Życie. Jezus nigdy nie zgrzeszył, a więc nie mógł wziąć zapłaty *śmierć*. On wszedł i pokonał śmierć dla mnie i dla ciebie, dlatego kiedy my, oddajemy Jemu swoje życie codziennie, uważamy się za martwych – ja mogę cytować Słowa, znacie je przecież; w których wyraźnie Paweł pisał: A wy uważajcie się za umarłych. No to uważać się za umarłych, to trzeba się uważać za umarłego. Wziąć codziennie krzyż, to codziennie wziąć swoją śmierć. Nie być gotowym żyć już...

Wiecie jakie to jest zwycięstwo nad diabłem? Diabeł wie, że ma porażkę z tymi tylko, którzy przyjęli Ewangelię. Którzy jej nie przyjęli, a mienia się chrześcijanami, on ich wciągnie w ten czy tamten grzech, on sobie z każdym takim radzi i to bardzo łatwo. Wielu pysznych wychodzi, zadowolonych, opowiadają jak pokonać diabła, potem schodzą z zewnątrz kazalnicy, czy opowiadania jeden drugiemu jak to zwycięża się

diabła, i grzeszą. Przemowy nic nie dają. Wiemy, że faryzeusze, uczeni w Piśmie byli specjalistami, ale potem coś z tego, popełniali przestępstwa.

A więc Jezus mówi, że On położył swoje życie za mnie i za ciebie. A to już było u Boga przed założeniem świata., że taka ofiara będzie za mnie i za ciebie. Skoro Bóg tak postanowił, to znaczy, że to jest jedyna Droga Zbawienia – śmierć.

Ew. Jana 12:24-27 **„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarnko pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, a miłuje życie Jezusa, to jest coś cudownego. „a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój. Teraz dusza moja jest zatrwożona, i coś powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę”.** Jezus mówi: Ja przecież po to przyszedłem, żeby umrzeć za grzechy całego świata i miałbym teraz powiedzieć: Ojcze wybaw mnie od tej godziny? Przecież po to tu przyszedłem. Aby zbawić ich, tych ludzi, którzy żyją w grzechach, którzy żyją w zagubieniu, są atakowaniu różnymi pokuszeniami, nie potrafią sobie z nimi poradzić. Po to przyszedłem, żeby ich zbawić i uratować, żeby oni zostali uwolnieni od tych pokuszeń, uwolnieni od tego wszystkiego, żeby mogli odpowiedzieć na te pokuszenia życiem Jezusa. To jest zwycięstwo. Nie ważne ile będziesz żył na ziemi. Ważne gdzie pójdziesz. Czy pójdziesz do domu Ojca, czy do gehenny? Ludzie myślą o przeżyciu na ziemi: A jak? A co? A jakie będę miał zadowolenia? Smutki, czy cokolwiek? Co to ma za znaczenie, skoro życie jest jak para, która pojawia się i znika. Myśl o tym, że Jezus przyszedł na ziemię umrzeć za ciebie, żebyś już nie musiał żyć, nie musiała żyć w upadłości, w grzechu, w złu, abys mógł żyć w Bogu, należąc do Boga.

Jak więc umrzeć? Pan Jezus powiedział to w prosty sposób. Pokazał tego węża miedzianego na pustyni, jak żywe węże kąsały Izraelitów, wystarczyło, że spojrzał ktoś na tego miedzianego węża i już ukąszenie nie działało. Jezus mówi, że tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, każdy kto patrzy na Niego, żeby to ukąszenie nie działało, żeby ono zginęło. A więc wyjściem jest Jezus Chrystus, patrz na Jego śmierć, tam jest twoja śmierć. Zobacz, że tam umarłeś, musisz to zobaczyć, musisz być tak pewnym, jak to że umrzesz na tej ziemi, tym bardziej jeszcze musisz być pewnym, że tam już umarłeś. Bo może się okazać, że przyjdzie Jezus i będziesz żywy, i fizycznie nie umrzesz nigdy na tej ziemi, ale umrzeć w Chrystusie musisz. Patrz uważnie czy widzisz tam siebie, w ukrzyżowanym Synu, musisz zobaczyć siebie, wtedy to będzie znaczyło dla ciebie, że ty tam jesteś, że to jest twoje miejsce na co dzień. Żeby mógł cię uratować Jezus, to On musi żyć w tobie czy we mnie. Jeżeli my będziemy żyli dla Jezusa, to już wielu żyło dla Jezusa i co zrobili? Palili na stosach, zabijali mieczami, mordowali, rzezie wyprawiali dla Chrystusa. Krzyżowcy czy inni. Wiele zrobili zła na tej ziemi dla Chrystusa.

Tak jak kiedyś Saul robił to dla Boga: mordował chrześcijan, wywlekał, potem się to tylko zamieniło i wielu robiło już to dla Chrystusa. Ale to nie było dla Chrystusa, to było dla ich grzesznego upodobania.

1 list Piotra 3:18 Ta śmierć właśnie nie jest tragedią, ta śmierć jest rozwiązaniem w Chrystusie, ta śmierć jest drogocenna, bardzo cenna śmierć. Bez niej wszystko nadal byłoby dla nas przegrane. Wiem, że niewiara strasznie walczy z tym ukrzyżowanym Chrystusem.

„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprowadził śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu.” Sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Sprawiedliwy Boży Syn umarł za nas, za każdego z nas, wszyscy razem zbłądziliśmy,

wszyscy staliśmy się zepsuci, a więc dla nas wszystkich jest nadzieją jeden Chrystus. Koniec wywyższania się, to jest stary człowiek. Jeden nad drugim się wywyższa, jeden czuje się lepszy nad drugiego, to stary człowiek. W Chrystusie... On wszystkich nas jednakowo umiłował, i poszedł umrzeć za nasze grzechy, żeby nas uratować, zbawić. A więc pomyśl, że prawdziwie zwycięskie życie i prawdziwie bezpiecznym możesz być dla innych, wtedy, kiedy ciebie nie ma. Czy bezpieczną możesz być dla innych, kiedy ciebie nie ma. Gdybyś leżała teraz martwa, czy martwy – jesteś bezpieczny. Nikomu nic już nie zrobisz. To jest wyłączyć złego człowieka, to śmierć. Mówią: wielu szalało, wojny prowadziło, to śmierć zakończyła ich szaleństwo. A Bóg postanowił, żeby zakończyć nasze złe życie, za naszego życia. Dać nam umrzeć, aby jeszcze żyć. To jest naprawdę rozwiązanie niesamowite. To musiał Chrystus przyjść i to zrobić, abyśmy mogli umrzeć i dalej żyć na ziemi, ale już nie my, lecz Chrystus. To jest Ewangelia, innej nie znam. Albo ją omijasz i wtedy jesteś niebezpieczny, niebezpieczna, bo dalej niesiesz zło, dalej rozsiewasz zło. Albo przyjmujesz tą śmierć i kończysz, i wtedy przez ciebie czyni już to Chrystus, i wtedy przychodzi Jego dobro.

Paweł nie byłby w stanie znieść tego wszystkiego, gdyby to nie był Chrystus. Nie byłby w stanie. Nie byłby w stanie uczyć kolejnych, żeby szli i naśladowali go, gdyby to nie był Chrystus. A więc masz możliwość wygrać. To jest naprawdę, to jest ostatnie miejsce, które chce człowiek. Człowiek chce naprawdę pożyć na tej ziemi, a na końcu powiedzieć: Panie Boże wierzę w Jezusa, przyjmij mnie do siebie. Bóg się nie da nabrać, nie ma jak Boga oszukać. To musi być Chrystus w nas, nadzieja chwały, a nie że człowiek wypowiada coś ustami, a Chrystus nie mógł w środku mieszkać. To jest oszukanie i zwiedzenie. Wielu myśli, że tak oszuka Boga. Pamiętajcie jak do Jezusa przyszedli i mówili: w Twoim imieniu robiliśmy różne rzeczy. A Jezus mówi: Nigdy was nie znałem, idźcie precz wy, którzy czynicie bezprawie. Jezus nie czyni bezprawia. Pomyśl, bardzo mocno myśl o tym, bo od tego zależy gdzie będziesz. Myślcie o tym co w górze. Jezus mówił, że On nas tam pociągnął na krzyż, daj się tam pociągnąć. Daj się tam utrzymać. Całą wiarą swoją patrz jak Bóg rozwiązał twój problem. To jest krzyż, to jest śmierć, a więc codziennie wyprzuj się siebie, weź swój krzyż, wiedząc, że takie jest Boże rozwiązanie. Nie szukaj innego, bo innego nie ma. Wszystkie to są oszustwa, wszystkie religie to są oszustwa. Każda religia to jest oszukanie. **Jezus nie przyszedł założyć żadnej religii; On przyszedł aby założyć Kościół, a to jest żywy organizm. To są części, które są żywe dzięki Chrystusowi Jezusowi.** One nie mają dogmatów, one mają życie. Ludzie spierają się o dogmaty nie mając życia. Ten, który umarł w Chrystusie ukrzyżowanym i powstał z martwych, w Chrystusie zmartwychwstałym ma życie. Kto ma Syna ma życie. Ten człowiek może już żyć na tej ziemi, bo żyje już nie ten człowiek, ale żyje w nim Chrystus. To jest piękna zamiana.

Stąd Piotr pisze o zmianie natury, kiedy Ojciec daje nam swoją naturę, taką naturę miał Syn.

List do Hebrajczyków 9.27-28. Chodzi tylko o to, żeby sobie to uzmysłowić, bo tak jak mówiłem, bez wiary nie ma jak się w to miejsce przedostać. Człowiek musi uwierzyć.

„A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.” Ludziom jest postanowione raz umrzeć, a potem Sąd. Ja wolę umrzeć za życia, kiedy przyjdzie śmierć, to cóż ma ona do mnie? Dalej żyć będę. Kiedy żyje we mnie Chrystus, On prowadzi poza śmierć. To jest właśnie zwycięstwo nad śmiercią, kiedy w śmierć wchodzisz nie ty, ale wchodzisz w Chrystusie. Chrystus jest w tobie, wtedy śmierć przegrała. Co jest najważniejsze? Być wierzącym, wierzącą, który czyta Biblię, modli się, śpiewa pieśni, żyje dalej w grzechu, czy być człowiekiem, który już umarł, i żyje w tym człowieku Chrystus. Musisz to wiedzieć, to jest Ewangelia, dlatego, że początek Ewangelii już wymieniono na cokolwiek innego, tak wygląda życie chrześcijan. Łatwo schodzą w grzech.

Zobaczcie jak szybko diabłu udało się zwieść tyle zborów; wciągnąć w cudzołóstwa, różne rzeczy. Niektórzy próbują walczyć, poddają się. Grzech ma olbrzymią siłę. Skoro takiego Dawida potrafił złapać, to jest niesamowite. Człowiek według serca Bożego i tak się dał złapać. Co się z nim stało, to jest po prostu niesamowite. A jednakże Bóg przebaczył mu i dał możliwość uratowania się. I kiedy wołał, aby Ducha swego Bóg w nim odnowił, wiedział, że potrzebuje Bożego Ducha, żeby żyć po Bożemu. Kiedy tylko na ciele spoczął, to ciało go zaprowadziło na manowce.

2 Piotra 3:12-14 Chodzi o to, żeby to rozumieć. To jest Ewangelia, to jest Prawda, która została nam posłana od Boga. To nie jest kara, bo karę wziął Jezus. To jest Wyjście, to jest wąskie Wyjście z tego świata ciemności.

„...jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebios w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się? Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znalezieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany, w pokoju.” Jak się znaleźć przed Nim bez skazy i bez nagany? Tak tylko Jezus potrafi żyć. A więc znaleźć się przed Nim jako Jego świątynia, jako Jego dom, mieszkanie; jako miejsce w którym Chrystus mógł uczynić to, co potrzebne. On potrafi to zrobić. A więc Chrystus jest Zbawicielem, prawdziwym Zbawicielem, prawdziwym Odkupicielem. Prawdziwym Wyjściem dla nas. Możemy minąć to Wąskie Przejście i pójść dalej, ale nie ma szansy, żebyśmy wygrali z diabłem.

1 Koryntian 1: 18 Gdyby Bóg nas nie miłował, nie posłałby Syna na krzyż, na śmierć, dlatego że nas umiłował to zrobił, żebyśmy nie musieli zginąć. Teraz czy my miłujemy Boga tak, żeby wydać siebie na śmierć? To jest ważne. Kto Boga miłuje ten wyda siebie na śmierć, żeby już nie czynić czegoś, czego Bóg nie chce, skoro mogę czynić to, co On chce. Miłość do Boga z całego serca, myśli, duszy i siły, pokazuje się w tym, że to żyje w nas Chrystus, bo my nie umiemy miłować Boga z całego serca, myśli, duszy i siły, to nie nasza miłość, to jest miłość Chrystusowa. O tym też Paweł pisze, że modle się, aby ta miłość Chrystusowa zamieszkała w was, a wtedy ta pełnia Boga zamieszka w was też.

„Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Boga.” Mowa o krzyżu wydaje się im głupstwem: Aaa, tam co powiadasz, jaka śmierć? Ja mam prawo żyć, mam prawo cieszyć się, mam prawo wykorzystywać to życie według upodobania, bo teraz już nie odpowiadam za grzech, bo Bóg mnie kocha i On mi zapewnił, że mnie weźmie do swojej wieczności. To jest oszustwo. Nie posłał Bóg Syna na śmierć po to, żeby pozwolić ludziom żyć dalej w grzechach i wziąć ich do wieczności. To jest bez sensu. Taka ewangelia to nie może być Boga Ewangelia. Jeżeli posłał Syna to właśnie po to: Syn umarł, wszyscy umarli. Bóg chce aby wszyscy byli zbawieni. Jezus wziął grzechy wszystkich na Siebie, zaniósł grzechy całego świata. I zaniósł na krzyż, abyśmy obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli.

W 2 liście do Koryntian 2.14-16 Trzeba o tym przypominać, pamiętać o tym, bo człowiek, jeżeli zapomni wziąć krzyż jednego dnia, później drugiego już coraz łatwiej, potem kolejnego to już nawet nie myśli, że musi krzyż brać; '...że Jezus nawet takie słowa by mówił, że wyprzeć się siebie? Wziąć swój krzyż?' **Takie Słowa w Biblii zapisane, ale w codziennym życiu człowiek nie wypiera się siebie, nie bierze krzyża, więc nie może naśladować też Jezusa.**

I tu w tych wierszach: **„Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń**

śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny?” Dla potępionych jest woń krzyża, woń śmierci ku śmierci. Dla żywych jest to woń życia. A więc Paweł rozsiewa woń śmierci i woń życia. Ci, którzy żyją w świecie grzechu, pod potępieniem, oni mogą skorzystać z uwolnienia od potępienia, przyjmując śmierć w Chrystusie. Ci, którzy żyją, potrzebują poznawać coraz więcej woń życia Chrystusowego, a więc apostoł Paweł działa w dwóch kierunkach: dla tych, którzy żyją w grzechu, są w ciemnościach, on ma woń śmierci w Chrystusie Jezusie. Dla tych, którzy żyją woń życia, coraz obfitszego życia. Jednym głosi krzyż, drugim zmartwychwstanie. Bo rozumiesz, że człowiek, który nie umarł, nie może przecież prowadzić nowego życia. Ale kto umarł, ten potrzebuje pokarmu nowego życia. Przecież nie można go karmić cały czas, tym co ma zaprowadzić: Ty grzeszniku, weź się zastanów, przecież staniesz przed Bogiem; przecież będziesz musiał być osądzony, czy osądzona. Bóg cię wrzuci do gehenny. Przecież nie musisz iść do gehenny, przecież się możesz uratować. Tak nie będziesz mówić do kogoś, kto się już ratuje, kto jest szczęśliwy, wdzięczny Bogu, nowe życie prowadzi. To mu mówisz o tym czego ma więcej w Chrystusie, więcej chwały, więcej zadowolenia, więcej tego. Paweł wie, komu jaki podać pokarm, jakie słowo.

1 Koryntian 15: 31 **„Tak ja codziennie umieram, bracia, jak jest prawda, że wy jesteście chlubą naszą, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”** Tak ja codziennie umieram. To jest sprawa dla mnie i dla ciebie bardzo ważna. Nie my, lecz Chrystus. Codziennie umrzeć, nie ja lecz Chrystus. Jeżeli moje imię staje się ważniejsze od imienia Chrystusa, już jest problem. Już jest problem.

2 Koryntian 4:10-12 **„zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”** Zwróciliście uwagę, gdy czytamy, że mnóstwo w Biblii jest o śmierci, która uwalnia z niewoli śmierci, z niewoli ciemności, z niewoli zapłaty. Bo ci, którzy żyją w Chrystusie, nad tymi już nie ma zakonu, a zakon jest dla grzeszników. Jak ważne jest, aby nie żyć już dla siebie, kimkolwiek jesteś, kimkolwiek ja jestem. My jesteśmy przegrani. Potrafimy tylko niszczyć. Nasze emocje, nasze złe nastawienia, nasze złe rozsądzania potrafią tylko niszczyć. Pomyśl, Jezus przyszedł, nikogo nie zniszczył, jak śmierć, jak diabła, grzech. A tobie i mi dał nadzieję, możliwość uratowania się. Nie zniszczył nas. Mógł zniszczyć. On zdeptał diabła, zdeptał grzech, wygrał we wszystkich pokuszeniach i pokonał śmierć.

Im bliżej powrotu Pana Jezusa, tym trudniej będzie ludziom widzieć Jego śmierć. Diabeł będzie szczególnie to zaślaniać i będzie mówić: 'Ty sobie dasz radę, ty sobie poradzisz, ty nie jesteś głupi człowiek, ty umiesz rozsądzić'. Już rozsądziłeś, rozsądziłaś nie raz i co z tego wyszło? Nic dobrego.

List do Filipian 3.10 To jest piękne, że Bóg, już przed założeniem tego wszystkiego wiedział jak rozwiązać nasz ludzki problem.

„żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego, i uczestniczyć w cierpieniach Jego, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci,” Zobaczcie o czym teraz apostoł Paweł pisze: podobnym do Niego w Jego śmierci, to znaczy być czystym. Jezus wszedł w śmierć czysty. On wziął nasze grzechy na siebie, ale On nigdy nie popełnił żadnego grzechu. Być czystym, być gotowym na spotkanie ze śmiercią, w sposób Chrystusowy: a nad wami grzech panować nie będzie. A więc również i śmierć, bo grzech to śmierć, zapłatą za grzech jest śmierć.

Dobrze nam znany ten tekst 2 listu do Koryntian 4:14-15 **„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że Jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla Tego, który za nich umarł i**

został wzbudzony.” Człowiek, który wierzy w to, że taka jest Prawda, ten człowiek jest zdeterminowany, aby sobie samemu, czy sobie samej powiedzieć, że ty już nie żyjesz, czego ty chcesz. Chrystus umarł, ty też umarłeś, umarłaś – czego ty chcesz? Jak dobrze gdy człowiek wie, kto tu jest Panem, kto rządzi, kto włada. Aby nie żyć już dla siebie, ale dla tego, który za nas umarł i został wzbudzony. Zobacz, te słowa przez wielu wierzących nie są w ogóle wykonywane. Żyją dalej dla siebie, żyją po swojemu, żyją w swój własny sposób, rozsądza sprawy po swojemu. Mają swoje zawiści, swoje złośliwości, swoje grzeszki, swoje namiętności, wszystko to jest stary człowiek. Bóg rozwiązał ten problem. Kiedy przyjmujesz przez wiarę śmierć Chrystusa, to wszystko co złe przestaje działać. Sto procent przestaje działać. To zrobiła śmierć Jezusa.

Znany nam list do Rzymian 6.3-4 Powtarzamy to kolejny raz, bo uważam, że Ewangelia musi być powtarzana, żeby człowiek sprawdził sobie, czy ja żyję według Ewangelii, czy własnego mniemania? Czy to jest dalej Chrystus, czy to jest ludzki sposób życia?

„Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.” Pogrzebani jesteśmy. Czy przyjąłeś własną śmierć. Ja wiem, że jak umrze człowiek, to coś, musi przyjąć własną śmierć. Żywi już go tam zanosą, zakopią itd. To tak samo jest z nami, gdy my już umrzemy, to Duch Święty bierze nas; ale nie aby nas zakopać, ale po to, żeby nas używać dla Boga. Bierze tego martwego człowieka, to jest piękne. Kiedy nie żyjesz już ty, Duch Święty bierze ciebie, czytasz to w liście do Rzymian 8: 11 **„A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was.”** Nie musisz się martwić, Duch Święty wie co zrobić. Wtedy tylko jedno, naszym zadaniem jest codziennie wyprzeć się siebie i wziąć swój krzyż, to jest nasze zadanie. Codziennie uważać, że lepiej, żebym ja nie żył. Żebym ja nikomu na nic nie odpowiadał, żebym ja nikogo w nic nie wprowadzał, żebym nikogo do niczego nie namawiał, lepiej, żebym to nie był ja, lepiej, żeby to był Chrystus.

Duch Święty wie co mówić, wie w jaki sposób musi się to wydarzyć. On w doskonale jest zaznajomiony z tym co Ojciec uczynił posyłając Syna za mnie i za ciebie.

Rzymian 6:7-8 **„kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim żyć będziemy”** „(11) **Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.**” Uważajmy się za takich właśnie, umarliśmy dla grzechu. Już nie my lecz Chrystus, tak myśl. Już nie ja, nie szukaj swoich rozwiązań. Wszystko cokolwiek zrobisz, a będzie dla ciebie złym zyskiem, nie jest to Chrystus. Chrystus nie osiąga złych zysków, wszystkie jego zyski są czyste. Wszystko co osiąga Jezus jest czyste. On zarobił nas sobie, ale w czysty sposób. On nie okłamał nikogo, nikogo nie zwiódł, nikogo nie wprowadził na manowce. W czysty doskonały sposób wykupił nas, zapłacił godziwą, cenę. Czystą cenę zapłacił za każdego z nas. Nie ma tam żadnego brudnego myślenia, brudnego działania, to jest doskonała ofiara, doskonałe zwycięstwo. I ty też nie musisz, ja też nie muszę. Nie musimy kłamać, nie musimy się bronić fałszywie, nie musimy wymyślać jakiegoś swojego usprawiedliwienia – Jezus tego nie robił, my też nie musimy.

Może być, że nieraz jest ciężko zgiąć ten kark, kiedy człowiek narozrabiał i przyznać się do tego i człowiek próbuje wszelkimi środkami jakoś się wybronić, ale tak Chrystus nie działa. Jeżeli zgrzeszyłeś, czy zgrzeszyłaś, przyznaj się, oczyść, usuń to, aby dalej mógł Chrystus rządzić. On jest czysty, On jest święty, pamiętaj: On jest zawsze czysty, zawsze święty, zawsze nieskalany i jeżeli On będzie żył w nas, wtedy my będziemy czyści, święci, nieskalani. To życie Jezusa w nas robi, nie my robimy się czystymi,

świętymi, nieskalanymi. Jeżeli człowiek robi siebie czystym, świętym, nieskalanym, możemy być pewni, do czego ten człowiek dojdzie; do pychy, dumy i arogancji. Ale jeśli Chrystus to robi, to człowiek jest pokorny, uniżony, gotowy służyć. Nie wywyższa się, nie szuka własnej chwały, bo taki nie jest Chrystus. A więc lepiej, żeby żył w nas Chrystus. Poznając Chrystusa coraz bardziej mówisz: Panie, jak to dobrze, że to Ty a nie ja. Ale jeśli nie znasz Chrystusa, to cały czas myślisz, że ty potrafisz przecież zrobić coś dobrego też. To nie jest tak, że ty jesteś całkiem złym człowiekiem. Ewangelia mówi, że tacy ludzie muszą umrzeć, bo to są grzesznicy.

Pamiętamy jak Paweł mówił, że z *Chrystusem jestem ukrzyżowany, już nie żyję ja, ale żyję we mnie Chrystus*. To jest dla mnie i dla ciebie czymś bardzo cennym. Mówił: z tego będę się chlubił, że *ja umarłem dla świata, a świat umarł dla mnie*. Śmierć, śmierć, śmierć. Wszędzie mówił o tej śmierci, ale nie mówił o śmierci z takim wyrzutem, z takim złym nastawieniem; o śmierci jako wrogu, który przerywa człowiekowi wspaniałe życie. On mówi o śmierci jako zwycięstwie. O śmierci, która pokonuje grzesznika. On mówi o śmierci, która jest tak drogocenna dla nas, że codziennie ją powinniśmy zachować, bo ona nas ratuje. To nie jest ta śmierć, która odbiera życie ludziom fizyczne. To jest śmierć, w której Chrystus umarł za nasze grzechy. To jest śmierć rozbrojenia diabła, to jest śmierć triumfu ukrzyżowanego Syna Człowieczego. Gdzie mógł powiedzieć z tego krzyża: Wykonało się, stało się. Wypieni, odkupieni, wyrwani diabłu. Chciej skorzystać z tego. Niech Ewangelia przepełnia nasz sposób myślenia, wyciągania wniosków, bo jeśli nie pozwolimy Ewangelii zdobyć nas, to wtedy diabeł nas zdobędzie. A on wie jak wymanewrować wierzących ludzi. Tylu wierzących już wymanewrował, poprowadził na manowce, więc dla niego nie jest to kłopot wymanewrować kolejnych, z Biblią wymanewrować kolejnych.

I raptem ludzie zaczną czytać w Biblii rzeczy, które ... popatrz Bóg mnie tak miłuje, że jestem Jego dzieckiem. No przecież jaki ojciec by zabił swoje dziecko? Przecież już mnie nie zabije. To znaczy, że nawet jakbym grzeszył to mnie nie zabije – do takich wniosków doszli ci, którzy porzucili Ewangelię. I potem głosili to ludziom, i mówili: Skoro Bóg cię przeznaczył do życia wiecznego, choćbyś nie wiem co zrobił, czy zrobiła, On cię weźmie tam. Opuścili Prawdę i zaczęli głosić kłamstwo. I wielu ludzi w to wpadło, i *raz zbawieni, na zawsze zbawieni*, jakkolwiek. Przestali myśleć o śmierci. Zaczęli sobie myśleć jak pożyć tutaj na ziemi, jak to wykorzystać, jak tamto wykorzystać. Potem mówili: No Bóg nie chce, żeby ludzie się smucili. A Pan Jezus mówił: Kiedy On będzie ukrzyżowany, wtedy się smucić będą. Będą cierpieć przeciwności, ludzie będą złorzeczyć im, z tego powodu, że należą do Chrystusa.

Jeszcze w liście do Rzymian 5:10 „*Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna Jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie Jego*.” Proste słowa, tu nie ma nic skomplikowanego. Byliśmy nieprzyjaciółmi, a przez śmierć Chrystusa zostaliśmy pojednani z Bogiem, dlatego ta śmierć jest skarbem, jest bogactwem naszym. Dlatego chcemy codziennie być martwi w śmierci Chrystusa. Nie chcemy umrzeć dla grzechu dopiero wtedy, kiedy wyłączy nas ta cielesna śmierć. Chcemy umrzeć dla grzechu kiedy jeszcze możemy żyć w ciele, aby to ciało, już nie żyło dla grzechu, ale żyło dla Boga. Piękne, i właśnie to przyniósł nam Chrystus. To jest Ewangelia, to jest zwycięstwo. Kiedy ona ma dostęp, wtedy człowiek ma siłę, ma zdeterminowanie by wytrwać. To co mówiliśmy ostatnio, wtedy człowiek mówi: Nie mogę, nie mogę tego zrobić, tak cenny jest Chrystus dla mnie... Ale jeśli tego Chrystusa nie ma, to wtedy cóż... A więc jesteśmy pojednani z Bogiem.

List do Kolosan 1: 21-23 „*I was, którzy niegdyś byliście Mu obcymi i wrogo usposobionymi, a uczynki wasze złe były, teraz pojednał w Jego ziemskim ciele przez śmierć, aby was stawić przed obliczem swoim jako świętych i niepokalanych, i nienagannych, jeśli tylko wytrwacie w wierze, ugruntowani i stali, i nie zachwiejecie się w nadziei, opartej na Ewangelii, którą usłyszeliście, która jest*

zwiastowana wszelkiemu stworzeniu pod niebem, a której ja, Paweł, zostałem sługą.” Śmierć, pojednani przez śmierć. Śmierć Syna Człowieczego na krzyżu, Syna Bożego na krzyżu, z powodu naszych grzechów.

Kolosan 3:1-4 „*A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale.*” Jakie to jest cenne: umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. Wasze wieczne życie jest ukryte, umarliście bowiem... Umarliśmy i potem dalej pisze apostoł: „*Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego*” Umarliśmy, aby też to umartwiać, aby pracować w tej najlepszej sprawie, jaka jest tutaj na ziemi, aby się uświęcać, oczyszczać, aby usuwać to, co nagromadził stary człowiek, a przyjmować to co nowy człowiek daje. Tak jak byliśmy kiedyś obrazem starego człowieka, tak teraz jesteśmy tego drugiego Adama – Chrystusa.

Jak myślisz, kiedy umrzesz, czy zaprowadzisz się sam do grobu? No umarłeś, ubierzesz się w garnitur, włożysz się do trumny, zaprowadzisz się na cmentarz, wszystko załatwisz.. No nic nie zrobisz; śmierć jest końcem. Żywi mogą coś zrobić. Jeżeli umrę w Chrystusie tak jak to jest, jak śmierć mówi, to jest Duch Święty, jeszcze raz to mówię, Duch Święty bierze tego martwego człowieka w Chrystusie i go prowadzi w zwycięskie życie. To jest nasze zbawienie.

Jaki jest owoc Ducha Świętego? Jaki jest owoc ciała? Są zupełnie przeciwne sobie. Kiedy umarłem, umarłem dla ciała, aby Duch mógł mnie ożywić dla Boga, i ciebie też. Nie martw się o to jak to się stanie. Ty masz umrzeć. Ty pilnuj swojej śmierci, Duch będzie pilnował twojego życia. A On wie dobrze jak to zrobić; ale codziennie przyjdzie do ciebie, możemy powiedzieć, że Duch Święty i sługa diabelski, żeby sprawdzić... Jeżeli umarłeś, umarłaś w Chrystusie, to bierze cię Duch Święty, jeżeli nie umarłeś, nie umarłaś, bez krzyża, bierze cię diabeł. Codziennie. Tak to dokładnie wygląda. Jesteś obiektem zainteresowania, ja też. Od nas zależy kto nas weźmie. Ducha nie gaście, mówi Słowo Boże; nie zasmucajcie Ducha Bożego, bo Duch Boży miłuje nas miłością Ojca i Syna. I w tym momencie chce, żebyśmy byli uratowani, ale nie weźmie nas, kiedy my nie będziemy brali krzyża. Ale codziennie pilnuj swojej śmierci w Jezusie. To jest twój obowiązek i mój. Pilnować swojej śmierci.

Paweł mówił: Ja pilnuje swojej śmierci, umartwiam, aby przypadkiem nie okazało się, że biegłem, innym pomogłem, a sam zginałem. Umartwiam to co we mnie jest ziemskiego. Niech Bóg pomoże nam cenić tą śmierć, miłować tą śmierć Chrystusa. Pilnować tej śmierci jak skarb; to jest nasze wyjście, to jest to Wąskie Przejście z tego świata ciemności do Królestwa Jezusa, do miejsca Chwały. Pilnuj tego Przejścia i nie daj, żeby wróg znowu cię nęcił rzeczami. Przeżyj to życie dzięki Jezusowi, a zobaczysz, ujrzysz oblicze Ojca i będziesz tam wiecznie żyć. Pan potrafi uwolnić nas od wszystkiego. Da nam siły potrzebne każdego dnia.

Kolosan 3:16-17 „*Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu*”. Jutro z pomocą Pana będziemy chcieli rozwiązywać to, co teraz czytamy. Co to znaczy w ogóle, co tu jest napisane.

A na ten czas to niech to będzie Chrystus, czy cenisz bardziej Chrystusa niż siebie? Patrząc na siebie i na Chrystusa, kto jest bardziej cenny? Kto potrafi zrobić to, co jest miłe Bogu? Musisz podjąć decyzję. To jest moja decyzja albo twoja, Bóg nie odebrał nam wolności. My cały czas możemy decydować. To jest właśnie zbawienie, gdzie mimo tego, że my umieramy na krzyżu, dalej jesteśmy

ludźmi; albo dalej wybierasz beliala, albo wybierasz Chrystusa. Cały czas. Miejsce cię nie zbawia, nie ratuje. Ratuje cię Chrystus. Możesz być w najlepszym miejscu, ale jeżeli nie wypierasz się siebie, nie bierzesz swojego krzyża, to miejsce cię nic nie uratuje. Prawda ratuje, Prawda zbawia. Słyszac Ewangelię, słyszysz wiadomość, jak Bóg zaplanował uratować ciebie spośród tego świata ciemności. Posłał Syna, żeby umarł na krzyżu, abyś ty mógł, mogła umrzeć w Nim. To jest Boże rozwiązanie, to jest Boży plan, ukryty plan, który dopiero został odkryty, kiedy przyszedł Jezus Chrystus. Także w ten sposób to będzie rozwiązane, że za wszystkich ludzi, nie tylko za Izraela.

1 Koryntian 11:23-26 „**Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czynicie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czynicie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie.**” A więc za każdym razem, kiedy spożywamy Wieczerzę Pańską, kiedy łamiemy ten chleb i kiedy pijemy z kielicha, mówimy o śmierci Chrystusa i naszej w Nim. Bo karmienie się Jego Ciałem, picie Jego Krwi, to jest dla tych, którzy przyjmują śmierć swoją w Jego śmierci. To jest pokarm, który niesie w sobie nam śmierć, ale również i zwycięskie życie.

Miłuj śmierć. Bo w tej śmierci jest twoje uratowanie. Miłuj to miejsce twojego końca i pilnuj go bardziej niż wszystkiego innego. Tam jest twoje najlepsze miejsce, jakie kiedykolwiek może być, bo Bóg ci je dał. Mi i tobie dał to miejsce Bóg. W śmierci Jego Syna, abyśmy wszyscy umarli, abyśmy wszyscy mieli miejsce odpoczynienia od naszego ziemskiego, upadłego, lęklivego, gniewnego, zawistnego, itd., itd. życia. To jest śmierć.

I to jest prawda. Przez wiarę, dokładnie tak jak śmierć cielesna, tak ta śmierć funkcjonuje. Nie żyjesz ty, żyje w tobie Chrystus. Wtedy przeżywasz tę cudowną społeczność z Ojcem, bo Ojciec ma zawsze społeczność ze Swoim Synem, a więc ma też z tymi, którzy żyją w Jego Synu.

Gdy przyjdzie Pan Jezus, wtedy, jak byśmy byli żywi, to nasze ciała zostaną przemienione na te wieczne ciała, uwielbione, podobne do Jego ciała, i będziemy w tamtych ciałach żyli wiecznie. Ta krew i to ciało nie wejdzie do miejsca wiecznej chwały. Na ten czas, bardzo pożyteczne, bo można czynić dobro. Nie zło, być świątynią dla Boga. Bardzo pożyteczne jest to ciało. Trzeba pamiętać, żeby cenić sobie, że to ciało jeszcze tutaj żyje, ale już nie dla grzechu, ale dla Boga; że ożywiane jest przez Ducha Świętego.

Co tu jeszcze? 2 Tymoteusza 2:11 „**Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy**”. Jeśli z Nim umarliśmy, z Nim też żyć będziemy – to jest Ewangelia, to jest zbawienna wiadomość dla nas. Kto żyje Ewangelią, to zwycięża. Ewangelia to jest radosna Nowina, że nie muszę czekać z końcem swojego zepsutego życia do śmierci fizycznej. Mogę przyjąć śmierć w Chrystusie i skończyć swoje grzeszne życie; bo to jest jeszcze silniejsza ofiara. Są jeszcze różne miejsca, które mówią o tej śmierci, o zakończeniu. Najlepszym będzie to, żebyśmy wszyscy właśnie w tej śmierci trwali. I gdy się spotkają tylko ci, którzy żyją dzięki Chrystusowi, to jest wtedy Agape, wtedy jest uczta miłości; ci ludzie są sobie bliscy, bo są częstkami ciała Chrystusowego, mają w sobie życie wieczne, są zdobyci dla Chwały Ojca. To jest sprawa najważniejsza, o tym mówi Jezus; aby ci, którzy w Imieniu Jego spotykają się, czy to będzie dwóch czy trzech, tam On jest. Tam jest Jego życie, tam jest Jego zwycięstwo.

Chcemy uwielbiać Jezusa poprzez przyjęcie tego wszystkiego co On dla nas osiągnął, poprzez tę prawdę chcemy Go uwielbiać, uczcić.

Trudno się rozstać z sobą, ale kiedy choroba cię dopadnie, i kiedy to będzie śmiertelna choroba, chociaż ci będzie bardzo trudno rozstać się z życiem, i wielu ludzi chciałoby dalej żyć, to jednak śmierć skończy twoje życie. Krzyż ma o wiele większą siłę skończenia naszego życia. A więc jeżeli na krzyżu śmierć Chrystusa skończy twoje życie, wprowadzając cię w śmierć, to jest jeszcze pewniejsze. A więc bądź pewny, z chwilą kiedy wierzysz w Chrystusa ukrzyżowanego i ty wiesz, że tam jest twoje miejsce, i przyjmujesz to miejsce przez wiarę, nie będziesz próbować żyć dalej, bo wiara zwycięża świat. Wiara zwycięża wszystkie te rzeczy, z którymi wróg by później przychodził. Dzień po dniu będziesz doświadczać coraz więcej i więcej chwały Chrystusa w codziennym życiu. Będziesz cieszyć się, że to nie ty lecz żyje w tobie Chrystus, to jest zbawienna Ewangelia. Wszystkie inne nic nie dadzą. Najpierw śmierć, potem zmartwychwstanie, pamiętaj o tym. Bez śmierci nie ma nowego życia. Amen.